Rok VIII. Kraków-Podgórze Sroda 19 Stycznia 1910 Nr. 15

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 h. [illegible] na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupezye.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego. Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sejm krajowy.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po przemowie p. Czajkowskiego, który nawoływał do zgody — przemówił p. Stapiński w zwykły swój sposób, wysoce wykrętny i przekręcający fakty. P. Stapiński zaczął od zaprzeczenia, jakoby był zawarty sojusz między ludowcami a stańczykami. Daruje p. Stapiński, ale więcej wiary wzbudza p. Hupka, który onegdaj stwierdził istnienie takiego sojuszu!

Lwów. Na poniedziałkowem posiedzeniu p. Tymko Starach rozpoczął „borbę" z marszałkiem, który jednak energicznie ukrócił zapędy ruskiego posła i odebrał mu głos.

Pos. Czaykowski oświadcza, że obecna pora nie jest stosowną do rozterki. Hasłem, które powinno wszystkich w tej chwili pogodzić, jest sanacya finansów krajowych, ochrona kraju przed anarchią finansową i przed niesprawiedliwemi przedłożeniami rządu.

Pos. Milewski: Bardzo słusznie.

Pos. Czaykowski: Nie można zgodzić się z tem, by największe i najbiedniejsze królestwo w państwie było przez reformę podatków najbardziej dotknięte. Stanowisko rządu w tej sprawie jest czysto manchesterskie i słusznie określił je Grocholski słowy: „Jeżeli możesz człowieku, broń się sam, jeżeli nie możesz, to giń". I my nie zginęlibyśmy, gdyby nam nie skonfiskowano najważniejszych źródeł dochodów.

Krajowi naszemu grozi klęska materyalna. Nie dodajmy jednak do tego klęski moralnej, jaką mowca upatruje w rozterce wśród obozów narodowych. Obiły się one już echem na łamach prasy wiedeńskiej. „Neue freie Presse" donosi, że obecna dyskusya budżetowa w Sejmie dała sposobność nie tylko do sporów polsko-ruskich, ale i do koncentracyi ataków na większość Koła polskiego i jego prezesa. Mowca zapewnia słowem honoru, że na posiedzeniach prawicy, na które stale uczęszcza, nigdy nie było mowy ani słowem o jakimś *spisku* na powagę Koła polskiego lub jego prezesa.

Krytyka ujemna subwencyi na cele rolnicze jest przedwczesną. Jeżeli subwencya ta rzeczywiście będzie obróconą na cele wymienione w ustawie, zdołamy dojść do zgody. Czynią mowcy zarzut, że jest idealistą, wierząc w zgodę polsko-ruską; wierzy w nią rzeczywiście.

Na wieczornem posiedzeniu zabrał głos p. Stapiński.

Pos. Stapiński zapewnia przedewszystkiem, że *żadnego sojuszu nie było pomiędzy partyą ludową a stronnictwem konserwatywnem.* (Pan Hupka twierdził wręcz przeciwnie!) Porozumienie istniało w sprawie wyborów do Sejmu i to w związku ze wstąpieniem ludowców do Koła polskiego, między któremi to sprawami „Czas" stawiał *iunctim.*

Pos. Jaworski woła: Tak jest!

Pos. Stapiński: O trwałym sojuszu (Aha, sojusz był, tylko nie było mowy o „trwałym") nie mogło być mowy, bo poza sprawami, które nadają się do wspólnego omawiania, jak n. p. sprawy rolnicze, istnieje cały szereg zasadniczych różnic n. p. w kwestyi wyborczej. Co do kwestyi ruskiej, mowca oświadcza, że stronnictwo ludowe pragnie przystąpić do jej rozwiązania wspólnie z reprezentantami wszystkich stronnictw.

Co do reformy wyborczej stronnictwo trwa przy tem, aby wybory odbyły się na zasadzie prawa powszechnego.

Następnie pos. Stapiński przeszedł do określenia solidarności Koła polskiego w parlamencie i oświadczył, że dzisiaj ta solidarność stała się jeszcze trudniejszą niż przedtem, bo położenie narodu polskiego w Austryi pogorszyło się. Na Śląsku germanizacya święci istne orgie, a wogóle w Austryi powiał wiatr wszechniemiecki. Mowca przyznaje, że był jeden fakt, w którym ludowcy wyraźnie oświadczyli, że jako całość klubowa nie mogą utrzymać solidarności Koła polskiego. Ale jeżeli się feruje wyrok, to potrzeba sądzić nie tylko o skutkach, ale i o przyczynach. Zdaniem p. Stapińskiego Koło czas marnowało, zajmując się sanacyą parlamentu i godzeniem Niemców z Czechami.

Następnie p. Stap. krytykuje stanowisko prezesa Koła w sprawie traktatów handlowych.

Mowca zarzuca, że Koło polskie opuściło zasadniczą linię polityki polskiej, polityki wolnej ręki, za co nie zyskało się ze strony niemieckiej wdzięczności. Następnie oświadcza, że akcyi swojej od czerwca do końca grudnia zeszłego roku, kiedy to odciągał Koło polskie od Niemców, nie tylko się nie wypiera, ale owszem nią się szczyci. Stronnictwo narodowo-demokratyczne dzień po dniu przedstawiało mowcę, a więc wiceprezesa Koła polskiego, jako człowieka bez czci i wiary, jak przeniewiercę. Niepodobna mówić o solidarnem Kole polskiem, jeżeli się takimi środkami w kraju walczy. Zresztą nie tyczy się to tylko ataków na stronnictwo ludowe. Stronnictwo wszechpolskie do wszystkich obozów wnosi walkę, w całym kraju rozpala agitacyę tej miary i na podstawie takich wyzwisk, jak to dotychczas nie bywało. (Lekarzu, ulecz siebie wprzód! Brutalnością i perfidyą napaści ludowcy z p. Stapińskim z pewnością rekord zrobili).

Omawiając sprawę banku parcelacyjnego przytoczył pos. Stapiński znaną uchwałę Rady naczelnej stronnictwa ludowego, poczem oświadczył, że wie, iż odbyło się zgromadzenie wszechpolskie, na którem postanowiono zniszczyć bank parcelacyjny.

Pos. Adam: Gdzie to było?

Pos. Stapiński: W Wiedniu. Co do administracyi banku, to komisya kontrolująca oraz Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przeprowadziły kontrolę i za parę dni ma być ogłoszony komunikat.

Mówiono tu o haśle: „Wielcy i mali rolnicy łączcie się!" Hasło to na te czasy nie jest odpowiedniem. Mowca stawia hasło inne: „Ludzie dobrej woli łączcie się!"

Z powodu święta ruskiego we wtorek posiedzenia Sejmu nie będzie.

Co pan Hupka powiedział?

Zapalczywy pan Hupka, *enfant terrible* konserwatystów, który z taką szczerością wyjawił w Sejmie zamiary i cele „wielkich rolników", wspomniał także o sojuszu ludowców z konserwatystami.

O tym sojuszu wiedzieli wszyscy, ale ludowcy próbują się go wypierać. Wobec tego należy przytoczyć dosłownie odnośny ustęp przemówienia p. Hupki, które w całości wydrukował niedzielny „Czas":

„Mnie samemu jeszcze 3 lata temu całkiem nieprawdopodobnem się zdawało, byśmy my, krakowscy konserwatyści, mogli porozumieć się tak rychło ze stronnictwem ludowem i wspólną akcyę i to jeszcze akcyę wyborczą przeprowadzić.

Trzy i półtrzecia jeszcze roku temu walczyliśmy ze sobą przecie tak ostro.

A jednak. Akurat 2 lata temu zeszliśmy się z delegatami ludowców i w długim szeregu konferencyj ułożyliśmy warunki *sojuszu wyborczego* nie bez ciężkich ofiar z naszej strony, ale i nie bez pewnych ofiar ze strony ludowców.

Sojusz odnosił się, co prawda, do jednej tylko sprawy, do wyborów sejmowych. Poza tem oba stronnictwa zastrzegły sobie wolną zupełnie rękę. A jednak *trwałemi są następstwa tego zbliżenia.* Walka klasowa w zachodniej części kraju ustała.

Wieś nasza spokojna i jest już możliwość zgodnej pracy dla dobra ludności, jest chęć wzajemna do porozumienia się w każdej ważniejszej sprawie, co dobrą jest przecie na przyszłość wróżbą".

Ludowcy i Bank parcelacyjny.

„Rada naczelna" ludowców ogłosiła komunikat, stwierdzający, „że Bank parcelacyjny nie był instytucyą partyjną". — Ten komunikat podpisali pp.: Stapiński, Bojko i Bernadzikowski.

Ba, ale w r. 1907 ci sami panowie: Stapiński, Bojko etc. ogłosili „List otwarty", wydany przez Bank, w którym to liście stwierdzono stanowczo coś wręcz *przeciwnego.*

Na dowód przytaczamy dosłownie odnośny ustęp listu otwartego:

Faktem jest, że z grona dwunastu członków Rady nadzorczej jest obecnie 7 członków stronnictwa ludowego, że w liczbie tych siedmiu jest 4 posłów stronnictwa ludowego do Rady państwa.. I rzeczą jest przecież zupełnie naturalną, że stronnictwo ludowe (reprezentujące interesy włościaństwa polskiego) i Bank parcelacyjny *w ścisłym ze sobą pozostaną kontakcie.*

A zatem, które z tych dwóch sprzecznych twierdzeń, zaopatrzonych podpisami pp. dra Bernadzikowskiego, Bojki i Stapińskiego — jest prawdziwe?

Aby wstrzymać upadek Banku, poseł Długosz, główny geldmann ludowców, bogaty nafciarz, złożył 30.000 kor., a poseł Lewakowski 10.000 kor. gotówką, jako porękę dla banków, że nie stracą na objęciu interesów Banku parcelacyjnego. — Nadto postanowiono zebrać oświadczenie od innych bogatych ludowców, jako gwarancyę, że nikt z włościan, którzy mieli do czynienia z Bankiem parcelacyjnym, szkody nie poniesie. Ciekawiśmy, czy też p. Olszewski przystąpi do tej akcyi?

Co znaczą jednak 40.000, gdy brak miliona?

Strejk szkolny w Polskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa. Dziś wybuchł w polskiej szkole w Polskiej Ostrawie strejk szkolny.

Przyczyną strejku jest bezwzględność czeskiego Wydziału gminnego w Polskiej Ostrawie wobec potrzeb szkolnych tamtejszej polskiej ludności. Dla 12.000 Polaków w tej miejscowości nie wstawiono w budżecie gminnym ani halerza! Za to 690 Niemców ma dwie publiczne szkoły niemieckie sześcioklasowe, które kosztują rocznie 26 883 K., nadto otrzymują na trzecią prywatną szkołę niemiecką subwencyę w kwocie 3.800 K! Około 8.000 Czechów ma 13 szkół, których utrzymanie kosztuje rocznie 226.366 K.! W roku przeszłym Wydział czeski uchwalił 800 K. subwencyi na szkołę polską — co Polacy odrzucili jako upokarzającą jałmużnę. Deputacye, prośby, memoryały polskie nie pomogły. Polacy zagrozili strejkiem szkolnym, obiecano im publiczną szkołę w r. 1909. Macierz szkolna cieszyńska, utrzymująca już szósty rok szkołę prywatną, wydała na nią do dziś przeszło 120 000 K.

Dnia 17 stycznia wybuchł więc strejk. Z 330 dzieci polskich przyszło do szkoły tylko 1

Z SALI SĄDOWEJ.

Proces Janiny Borowskiej.

Narescie, w piątym dniu rozprawy, a więc o dzień lub dwa dni później niż zrazu się spodziewano, sąd zakończył przesłuchanie Janiny Borowskiej (która zeznawała logicznie i konsekwentnie, nie umiejąc jednak wyjaśnić drobnych szczegółów) — i przystąpił do przesłuchania świadków.

W poniedziałek słuchano koncypienta adwok. dra Dobrzańskiego, szkolnego kolegę Lewickiego, następnie art. dram. Włodzimierza Kosińskiego i pnią Wacławę z Wójcickich Rydzewską, żonę inżyniera Wydz. kraj., u ktorej rodziców w 1908 r mieszkała Borowska. Zeznania świadków tyczyły się usposobienia Lewickiego w krytycznym czasie, oraz szczegółów stosunku jego do oskarżonej. Zeznania te nie dorzuciły nowych informacyj do tych, które zawiera akt oskarżenia.

Dramatycznym momentem rozprawy były zeznania następnego świadka pni Reginy z Grzesiewiczów Tyszkiewiczowej, rywalki Janiny Borowskiej o miłość Lewickiego.

Regina hr. Tyszkiewiczowa jest postacią efektowną, uderzającą. Śniadą cerą, rysami twarzy, krojem ust, błyszczącemi oczami przypomina trochę typ mulatki. Na salę weszła w gustownym czarnym kostyumie, w wielkim kapeluszu ze strusimi piórami. Urodzona w Warszawie, liczy lat 30, jest wdową po lekarzu kąpielowym w Jaworzu na Śląsku, Wincentym hr. Tyszkiewiczu, który zginął tajemniczą samobójczą śmiercią. (Zwłok jego przez kilka miesięcy szukano; znaleziono je w lasku pod Cieszynem).

Pni Tyszkiewiczowa zeznawała ledwo dosłyszalnie. Raz zrobiło się jej słabo i zażądała wody. Przez cały czas jej zeznań Borowska nie spuszczała oczu z twarzy pni T., zatapiając w niej spokojne stalowe spojrzenia. Zeznania pni T. podajemy poniżej dosłownie.

* * *

Według obliczeń, rozprawa potrwa jeszcze co najmniej 10 dni; 7 dni (co najmniej!) zabierze przesłuchanie świadków i rzeczoznawców, trzy dni wywody oskarżenia i obrony, tudzież wydanie werdyktu.

Dalszy ciąg zeznań hr. Tyszkiewiczowej.

Przew.: Lewicki był 4 czerwca u pani?

Tyszkiew.: Telefonowałam do niego, kiedy może przyjść. Odtelefonował uroczyście: całuję rączki. Spytałam, czy konferencya skończona. A on mi na to: Jest właśnie u mnie! mówił o Borowskiej.

Opowiadał mi potem, że prosił Borowskiej, by mu dała spokój, bo on potrzebuje spokoju przed rozprawą. Czy to było we czwartek, czy we wtorek, nie pamiętam. Wtedy zniszczyła mu Borowska fotografię.

Gdy Lewicki przyszedł do nas o pół do 9 był w wesołym humorze. Bawił się bardzo wesoło z dziećmi i z psem, zaprosił mnie na rozprawę jutrzejszą Jasińskiego. Ze względu na tę rozprawę skrócił swoją wizytę wówczas, bo chciał jeszcze przejrzeć akta sprawy.



Regina hr. Tyszkiewiczowa.

Co do planów na najbliższą przyszłość, to wybierał się do Warszawy, gdzie miał się zająć ważnemi interesami i mieliśmy razem wrócić.

Przew.: Jak się zapatrywał na samobójstwo?

Tyszkiew.: O czemś podobnem nigdy nie mówił. Gdyby się był miał wówczas spotkać z Borowską, byłby mi przypuszczam o tem wspomniał. Była wtedy zresztą mowa o mieszkaniu nowem; dotychczasowe miało być oddzielone od kancelaryi; mówiąc o tem dodał, że przez to uwolni się od natrętnych klientów, i zakończył wesoło: Przez takie drzwi nawet się Borowska nie przedostanie! Wyszedł od nas około 11 w nocy. Gdzie poszedł dalej — nie wiem.

Przew.: Pani była przesłuchiwana w mieszkaniu Lewickiego. Pani oglądała gąbkę — czy na niej nic pani nie spostrzegła?

Tyszkiew.: Owszem, gąbka zwykle wisiała przy umywalce, to dobrze pamiętam; we czwartek wieczór była ona jeszcze biała i czysta. Znaleziono ją jednak na drzwiczkach od pieca w kuchni: była już czarna, zniszczona, zbrukana strasznie od wycieru.

Przez cały czas zeznań Tyszkiewiczowej Borowska wpiła w nią oczy i patrzy w nią tak, jakby chciała jej wszystkie myśli z twarzy wyczytać.

Przew.: Znaleziono w szklance jego zęby. Czy on wobec kobiety byłby to zrobił?

Tyszkiew.: Zanadto on dbał o siebie, zanadto dbał o swój „exterieur“ — uważałby to za wielkie uchybienie zdjąć zęby wobec p. Borowskiej. To jest absolutnie wykluczone.

Gdy byłam u Lew. we czwartek, na stoliczku koło łóżka stała moja fotografia. Na pianinie były jego dwie fotografie, obydwie, przeznaczone dla mnie. Podczas rewizyi mieszkania nie znaleziono jednak ani jednej z tych fotografij.

Przew.: *Pani nie przypuszcza, by Lewicki popełnił samobójstwo?*

Tyszkiew.: *Ani przez jedną chwilę!*

Przew.: Nie mówił on pani o tem, że ma nieprzyjemną sprawę ze Szczepańskim?

Tyszkiew.: Specyalnie nie. Mam wrażenie, że on sobie z tej sprawy wogóle nic nie robił.

Przew.: Nie wspominał o tem pani, że go to truło?

Tyszkiew.: Nie. Wyszedł wesół, obiecał przyjść po rozprawie na drugi dzień.

Przew.: Nad łóżkiem Lew. przed obrazem Matki Boskiej, była lampka?

Tyszkiew.: Tam był obraz Chrystusa, do którego miał szczególne przywiązanie, bo znalazł go na grobie ojca. Lampka tam była, lecz się nie paliła nigdy.

Przew.: Jak pani sobie tłómaczy obecność Borowskiej w mieszkaniu Lewickiego? Bo Lewicki miał się zejść z Borowską przed Sokołem.

Tyszkiew.: Nie sądzę... Gdyby się był miał zejść z Borowską, byłby mi to powiedział. To spotkanie było nawet wykluczone. Ja miałam złe przeczucia co do Borowskiej. We czwartek mówiłam mu, że Borowska, jak podarła jego fotografię, tak i jego zniszczy. Lewicki rzekł na to: Na ulicy będzie się bała, w biurze z nią mówić nie będę, a w nocy ona u mnie nigdy nie będzie.

Dr. Jasiewicz: Czy pani żądała odeń tłómaczenia, dlaczego tak uroczyście do pani telefonował?

Tyszkiew.: Nie.

Prok. dr. Marowski: Pani powierzyła swoje sprawy Lewickiemu.

Tyszkiew.: Tak.

Prok. dr. Marowski: Czy pani widziała kiedy akta swych spraw u niego?

Hr. Tyszkiewiczowa: Widziałam. Leżały w sypialnym pokoju na stoliku przy łóżku.

Prok. Marowski: Czy Lewicki nie wspominał, że się ma z kim widzieć, gdy był w ostatni wieczór u pani?

Hr. Tyszkiewiczowa: Zdaje się, że tak przechodem mówił coś o Bylickim, ale to tylko przelotnie.

Dr Kłębkowski: Gdzieście państwo spędzili wieczór dzień przed śmiercią Lewickiego?

Hr. Tyszkiewiczowa: Byliśmy na dalekim spacerze, potem na kolacyi, a że spadł deszcz, Lewicki poszedł do mnie. Wróciliśmy o brzasku.

Dr Kłębkowski: Dziękuję. To bardzo ważne. Czy on kiedy mówił o samobójstwie?

Hr. Tyszkiewiczowa: Nigdy. Nawet raz, gdy ja mówiłam o jakimś samobójcy, on odparł: To dziwnie głupi człowiek. Trzeba być durniem, aby się strzelać, bo samobójstwo nie jest wyjściem ze żadnej sytuacyi. Gdy chodzi o kobietę, to śmierć mężczyzny może ona jak pióro do kapelusza przypiąć do siebie i nęcić nowych adoratorów tem, że się dla niej ktoś zastrzelił. Durństwo! — mówił. — A było to może tydzień przed śmiercią.

Mówiliśmy także o urządzeniu mieszkania. Chodziło mu o zapełnienie miejsca na ścianie. Córeczka moja radziła mu, aby przyniósł z kancelaryi obraz „Kury“ do mieszkania. On się tem ogromnie ucieszył i wycałował ją.

Dr Kłębkowski: Kiedy się zawiązał ten najściślejszy stosunek, jaki może być między ludźmi, którzy się kochają, między panią a Lewickim?

Przew.: Na to pytanie może pani nie odpowiadać.

Hr. Tyszkiewiczowa: W listach jest wszystko...

Dr Kłębkowski: Fotografia pani była u Lewickiego we czwartek jeszcze?

Hr. Tyszkiewiczowa: Tak, potem jej nie znaleziono, zamiast tego znaleziono kilka aktów kobiecych.

Obr. dr Szalay: Dr Kłębkowski przedłożył dokument, że Lewicki zaprosił na g. 10 wieczór Bylickiego. A kiedy wyszedł od pani?

Hr. Tyszkiewiczowa: Po 10-tej.

Obr. dr Szalay: A czy Lewicki sypiał kiedy na sofie?

Hr. Tyszkiewiczowa: Nie wiem. Może być.

Przew.: Ja się o takie głupstwa nie pytałem... (wesołość i śmiechy).

Obr. dr Szalay: Ja złożę obronę! Ja za długo cierpliwie znosiłem to, jak się tu ze mną obchodzono. Ja nieraz mogłem to, co pan przewodniczący powiedzieć...

Przew.: Upominam pana obrońcę, by się inaczej wyrażał. Nie myślałem o pytaniach pana, jeno zastępcy strony poszkodowanej.

Obr. dr Szalay: Przyjmuję do wiadomości, że pan przewodniczący nie wiedział znowu, co mówi.

Borowska rozdrażniona: Co to ma znaczyć? Tu się podsuwa myśl, że ja strzeliłam do Lewickiego jak do manekina. Do tego zdążają pytania i to, co mówiła hr. Tyszkiewiczowa.

Przew. uspokaja ją. Sama pani mówiła o sofce w śledztwie — zresztą człowiek, który się rozbiera do koszuli i zęby wkłada do szklanki, ten się nie wybiera na spacer (wesołość).

Dr Kłękowski pyta się Tyszkiewiczowej o nastrój Lewickiego po rozprawie.

Hr. Tyszkiewiczowa: Lewicki opowiadał, że miał żal do Borowskiej, iż nie powiedziała mu, co za świadkowie przeciw niej staną. Zaskoczyła go ona tak ciężkimi zarzutami, że on się tego nigdy nie spodziewał.

Dr Szalay: Proszę o dopuszczenie świadków: dra Adama Rydla na stwierdzenie faktu, że w Przemyślu, młody człowiek, p. Dobrowolski, prowadził tańce przez całą noc, bawił się dobrze, a nad ranem zastrzelił się; następnie proszę o zawezwanie prof. dra Napoleona Cybulskiego, fizyologa i dentystę na okoliczność, że wszyscy ludzie, noszący sztuczne zęby, po przyjściu do domu, starają się od nich uwolnić, bo im przeszkadzają i że rozbieranie od tego zaczynają.

Przew.: Panie obrońco, o tem wszyscy wiedzą! (Wesołość na sali).

Obr. dr Szalay: Przepraszam, że o tem nie wiedziałem; niestety mam jeszcze zdrowe zęby; na nieprzyjemności noszenia sztucznych zębów mało się rozumiem.

Na tem przewodniczący odroczył rozprawę o godz. 3 po południu do wtorku 9 rano.

Rozprawa wtorkowa przerwana.

Oczekiwanie — Borowska mdleje.

Rozprawy dzień szósty — zdaje się, że to, co było najbardziej interesującem, już się przesunęło przez salę sądową, bo audytoryum mniej liczne niż bywało i trochę inne. Jedynie galerya pełna, jak zawsze, i zdaje się tasama na niej publiczność.

W sali dziwnie cicho; półszmer szeptanych słów — ale nie o procesie mowa; raczej mówią o świadkach...

Pół do dziesiątej minęło — Borowskiej niema. Za chwilę na sali zjawia się pielęgniarka, podchodzi do mecenasa Szalaya i powiada:

— Borowska omdlała! Możeby pan mecenas udał się do dra Kwiatkowskiego, by jej przyszedł z pomocą.

— Kiedy zemdlała?

— Teraz, przy wejściu na salę...

Dr Szalay udaje się do przedsionka, gdzie już zebrali się lekarze, zajęci przywracaniem Borowskiej do przytomności.

Rozprawa odwleka się na jakiś czas znowu.

Odroczenie rozprawy do środy.

Wiadomość o omdleniu Borowskiej zrobiła wrażenie. W jednej chwili sala zawrzała gwarem.

— Czy ona rzeczywiście taka słaba? — rzuca ktoś pytanie.

— No, jak się codziennie dostaje wstrzykawkę kamfory i arszeniku, jak się przez parę godzin wysłuchuje takiego szatkowania własnego życia, to nic dziwnego, że człowieka siły opuszczą.

— Może dzisiaj nie zjawi się na rozprawę?

Przechodzi dr Jankowski.

— Panie konsyliarzu, czy Borowska będzie w stanie dzisiaj brać udział w rozprawie?

— Nie wiem — odpowiada szanowny konsyliarz — nią się opiekuje dr Kwiatkowski.

Na sali coraz większy niepokój.

— Przyjdzie, czy nie przyjdzie?

Chwila denerwującego czekania. Wreszcie zjawia się dr. Szalay, który sobie togą adwokacką, jak szalem owiązał szyję.

— Rozprawa będzie odroczona! — rzuca krótko.

Słowa te lotem błyskawicy przeleciały przez całe audytoryum.

Nadchodzi dr. Kwiatkowski. Na korytarzu obstępują go dziennikarze:

— Co z Borowską?

— Badałem ją teraz, po omdleniu. Jest tak osłabiona, że niema mowy o tem, aby mogła stanąć dzisiaj na rozprawie.

Jeszcze chwila — i audytoryum zaczyna się opróżniać. Przewodniczący radca Błonarowicz ogłasza, że **z powodu nagłego zasłabnięcia Borowskiej rozprawę odracza do jutra, t. j. do środy do godz. 9 rano.**

Przewodniczący i świadkowie.

W poczekalni cisną się świadkowie. Radca Błonarowicz zjawia się i ogłasza:

— Proszę świadków, zawezwanych na dzisiaj, stawić się jutro.

— Ja absolutnie nie mogę — powiada pani Cynkowa, bo jutro wyjeżdżam. Jest mi przykro ogromnie, bo przecież moje zeznania są tak mało ważne.

— Rzeczywiście — odzywa się radca Błonarowicz — wobec tego zeznania pani odczytamy.

— Ja również jutro przyjść nie mogę — mówi drugi świadek, p. Stankiewiczowa. — Ja mam drobne dzieci w domu!

— Trudno, proszę pani — rzeze radca Błonarowicz — nie możemy przecie sądzić półtrupa.

Powoli wypróżnia się sala. Na twarzach kobiet, które były pierwszy raz na rozprawie, przebija się rozczarowanie. Jednak widać, że choroba Borowskiej, jej wyczerpanie i ustawiczne omdlenia wzbudziły dla niej u wszystkich politowanie.

Godzina 10 — sala sądowa już pusta. Przed sądem jeno gromadzą się grupki ludzi, żywo omawiając zajście.

Jutrzejsza rozprawa

zapowiada się znowu niezwykle interesująco. Jutro przesłuchani bowiem będą przedpołudniem prof. Mianowski, kilku innych świadków i p. Andrzej Bylicki, którego zeznania będą niezwykle ciekawe; popołudniu nastąpi przesłuchanie redaktora L. Szczepańskiego jako świadka.

Co słychać w mieście?

Deputacya m. Krakowa u Paderewskiego.

Wiedeń. Deputacya miasta Krakowa, złożona z prezydenta dra Lea, oraz radnych Bandrowskiego, Federowicza i prof. J. Nowaka, przybyła wczoraj do Wiednia, aby wyrazić Paderewskiemu podziękowanie za ofiarowany Krakowowi pomnik króla Jagiełły.

Prezydent Leo wyraził Paderewskiemu imieniem miasta gorące podziękowanie. Mowca zaznaczył, że Paderewski, jakkolwiek okrył się sławą na obu półkulach ziemi, podnosząc tem samem także świetność imienia polskiego, nie zapomniał nigdy o ojczyźnie, dla której zachował w swem sercu najgorętszą miłość, jako najcenniejszy klejnot. Miłości tej dał wyraz, ofiarując Krakowowi, a właściwie całej Polsce dar kosztowny, uświetniający jedną z najpiękniejszych chwil historyi polskiej.

Paderewski wzruszony odpowiedział dłuższem przemówieniem, w którem podkreślił, że dawno nosił się z myślą ofiarowania miastu Krakowowi pomnika, któryby był nie tylko dziełem sztuki, ale także widomem świadectwem jakiegoś podniosłego momentu historycznego. Miłość kraju towarzyszy mi wszędzie — mówił Paderewski — a im dłużej bawię na obczyźnie, miłość ta raczej wzrasta, niż maleje. Pragnąłem, aby to dzieło sztuki było w Krakowie, który jest sercem całej Polski, a którego piękność czuje się dopiero i ocenia należycie, przypatrując się innym obcym, chociażby bogatszym, ale nigdy piękniejszym lub droższym sercu polskiemu miastom. Pragnąłem aby pomnik ten stanął na miejscu, dla wszystkich dostępnem, gdzie ustawicznie wre życie miasta, aby był nie tylko symbolem dla wspomnienia, ale także zwiastunem przyszłości. Gorącem życzeniem Paderewskiego było, aby jego nazwisko pozostało w ukryciu, ale nadeszła chwila, w której trzeba było rzecz wyjawić. Mowca zaznacza też, że uważa za obowiązek każdego Polaka przyczynienie się, czem kto może, do uświetnienia pięknych chwil historyi.

W Wiedniu bawi także architekt z Krakowa p. Zubrzycki, który razem z deputacyą i Paderewskim omawiał szczegóły ustawienia pomnika.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się we środę i czwartek dla załatwienia ustawy o połączeniu kanałów domowych z kanałami miejskimi etc.

Pożyczka m. Krakowa. Austro-węgierski Bank zgodził się na przyjmowanie w zastaw tak w zakładzie głównym, jak i w swych filiach 4-procentowych obligów pożyczki gminnej m. Krakowa z r. 1909 i udzielać będzie na nie zaliczek aż do wysokości 75% każdorazowego kursu.

Ze spraw miejskich. Dnia 15 b. m. odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem zatwierdzono dział XI. preliminarza budżetu miejskiego na r. 1910, przyjęto przedstawiony przez dra Wasunga projekt statutu organizacyjnego miejskiej szkoły przemysłowej dla kobiet, a wkońcu uchwalono odnieść się do Rady Szk. krajowej w sprawie otwarcia z początkiem najbliższego roku szkolnego dwóch pierwszorzędnych klas gimnazyum realnego żeńskiego.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przew. r. m. Beringera. Sekcya wprowadziła zmianę paragrafu 12-go projektu ustawy o obowiązku właścicieli realności połączenia kanałów domowych z kanałem miejskim, oraz zmieniła brzmienie ustępu o opłatach gminnych za to połączenie, a to z powodu projektu noweli do § 16-go ustawy budowlanej. Następnie przystąpiła sekcya do obrad nad budżetem miejskim na r. 1910 i uchwaliła kilka pozycyj działu, obejmującego zakład czyszczenia miasta.

Wsparcia dla wdów po podupadłych rzemieślnikach. Magistrat donosi nam: Odsetki w kwocie 222 koron 25 hal. od kapitału, pochodzącego z zapisu ś. p. Katarzyny Hanowiczowej, rozdzieli w roku bieżącym prezydyum miasta tytułem wsparć po połowie między dwie odznaczające się moralnem prowadzeniem wdowy po podupadłych rzemieślnikach krakowskich, narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, zamieszkałych w Krakowie. Każda z wdów, ubiegająca się o wsparcie, ma w podaniu wykazać: 1) że jest wdową po podupadłym rzemieślniku, który był przynależny do gminy m. Krakowa; 2) że zmarły mąż był narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej i że trudniąc się swem rzemiosłem, mieszkał w stale w Krakowie.

Podania, wystosowane do magistratu, należy złożyć najpóźniej do dnia 28 stycznia b. r. na ręce przełożonego Stowarzyszenia, którego zmarły mąż był członkiem.

Z Muzeum Narodowego. W piątek odbyło się posiedzenie komitetu Muzeum Narodowego pod przew. wiceprezydenta m. Szarskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono preliminarz budżetu Muzeum na r. 1910 i załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Z teatru miejskiego. W sobotniej nowości teatru miejskiego w sztuce p. K. Rostworowskiego: „Pod górę“ grają pp.: Wolska, Solska, Słubicka, Leszczyński, Weychert, Mielnicki, Siemaszko, J. Węgrzyn, Stanisławski, Jednowski i Mierczyński. — W piątek bieżącego tygodnia, w przeddzień rocznicy powstania styczniowego 1863 r. teatr miejski wystawia „Kordyana“ Słowackiego.

Z teatru ludowego. Dziś „Opowieści Imci Pana Dymka“ Klemensa Bąkowskiego, zyskujące coraz większe powodzenie. We środę wieczór premierowy aktualnej sztuki p. t.: „Pan Mecenas“, napisanej przez autora krakowskiego, kryjącego się pod pseudonimem „Oider“. Ciekawe tło i akcya, odgrywająca się w kancelaryi adwokackiej (I i III akt), a szczególnie konflikt na tle stosunków adwokackich, budzi wielkie zainteresowanie wśród świata prawniczego. „Pan Mecenas“ powtórzonym będzie we czwartek i piątek. Odbywają się próby z wielce komicznej i pełnej zdrowego humoru farsy angielskiej p. t.: „Ciotka Karola“, która ukaże się po raz pierwszy w sobotę.

„Legenda Romantyzmu“ — odczyt pod tym tytułem znanego literata i krytyka p. Antoniego Potockiego zgromadził w niedzielę w uniw. sali Kopernika licznie inteligentną publiczność. Prelegent omówił surowe wobec romantyzmu stanowisko krytyki europejskiej, której wywody dadzą się ogółem ująć w dwa twierdzenia: 1) romantyzm przeciwstawia społeczeństwu jednostkę, 2) nad wszystkiemi władzami umysłowemi najwyżej stawia uczucie. Te aksjomaty krytyki europejskiej stosują się w znacznej mierze — choć nie zupełnie — do romantyzmu zachodnio-europejskiego, nigdy do naszego.

Prelegent obszernie wykazywał, iż nasz romantyzm był zawsze narodowy i społeczny. Jego dążeniem było prowadzić cały naród naprzód, on miał być Tyrteuszem, wiodącym Spartę do boju. Ale należy pamiętać, że dla spełnienia swego zadania, jakie sobie romantyzm stawiał, Polska powinna była być Spartą.

Odczyt nagrodzono oklaskami. P. Potocki mówi ze swadą, pięknym językiem, ale wywody swe podaje może w zbyt popularnej formie.

Loterya fantowa. W zastępstwie prezesowej krakowskiego Towarzystwa dobroczynności pani Andrzejowej Potockiej zawiadamiam, że loterya fantowa na dochód Towarzystwa odbędzie się w pierwszą niedzielę postu t. j. 13 lutego i proszę uprzejmie damy, zbierające fanty, oraz łaskawych ofiarodawców, aby raczyli odsyłać fanty pod moim adresem — jak corocznie — „pod Barany“. *Antoniowa Potocka.*

Z „Sokoła“. D. 23 b. m. w niedzielę odbędzie się uroczysty wieczorek celem uczczenia pamięci powstania styczniowego. W wykonaniu programu przyjęli współudział: P. dr. Kaz. Morawski prof. uniw., panna Bezobia Janczewska art. teatru miej., p. Wład. Lewicki amator-śpiewak, p. Wład. Syrek skrzypek, ucz. prof. Wierzuchowskiego; nadto wystąpią chór amatorski „Sokoła“ pod kierunkiem prof. St. Bursy i orkiestra amat. „Sokoła“ pod batutą d. Urygi. Początek o godz. 7 m. 15 wieczorem. Członkowie zechcą przybyć w stroju uroczystym. Bliższe szczegóły programu zamieści się później. Bilety można nabywać już od czwartku w sklepie p. Lankosza linia A—B.

Z karnawału. Tow. Ochronki dla biednych dzieci, dającej przytułek przeszło stu dzieciom, wraz z komitetem bursy gimnaz. w Podgórzu, urządza w sali Rady miejskiej w dniu 1 lutego bal na cele własne.— W tych dniach zacznie komitet rozsyłać zaproszenia, a ktoby takowego nie otrzymał, raczy po nie zgłosić się do apteki p. K. Łuczki w Podgórzu. — Bal ten, urządzany od kilku lat, ma swoją ustaloną tradycyę, a zbożny cel, na jaki dochód przeznaczony, powinien i w tym roku zapewnić balowi powodzenie.

Stowarzyszenie Urzędniczek pocztowych przypomina, że wieczorek taneczny na cel budowy własnego domu odbędzie się dn. 19 b. m. w Klubie pocztowym przy ul. Lubicz. Wydział spodziewa się, że zabawa na tak humanitarny cel uzyska poparcie u szerszej publiczności.

Na powyższy cel nadesłali datki: JWP. ks. Lubomirski 20 kor., JWP. Zieleniewski 10 kor. WP. Macharski 20 kor. — za co Wydział składa serdeczne podziękowanie.

Z Resursy urzędniczej. Ostatnia zabawa z tańcami w styczniu b. r. odbędzie się w sobotę dn. 22-go. Początek o godz. 8. Stroje dla pań wizytowe, dla panów balowe. — Około urządzenia balu maskowo-kostyumowego, zapowiedzianego na dzień 1 go lutego, krząta się bardzo żywo komitet zabawowy, poczynione zaś przygotowania, oraz zakreślony program prac dalszych, każą się spodziewać, że zabawa ta będzie jedną z najświetniejszych w tym karnawale. Dekoracyi sali, pod

kierunkiem uproszonych, wytrawnych sił artystycznych, podjęła się zaszczytnie znana firma p. Iglickiego. O dekoracyę kwiatami i roślinami toczą się właśnie rokowania. Oryginalnych, a bardzo gustownych karnetów w formie maseczek, których w danym razie można będzie użyć do zasłonięcia oczu, dostarczył magazyn pna Smidowicza. Przygotowywuje się też szereg zgoła nie banalnych niespodzianek kotylionowych. Nie dziw więc, że coraz częściej słyszy się o kostyumach, w których wystąpią nasze piękne panie, ba, nawet i panowie, chociaż im tak trudno zazwyczaj rozstać się z frakiem. Dużo też ma zjawić się masek, które zasmakowawszy w intrydze na urządzanej w poprzednich latach, a w roku bieżącym zaniechanej reducie prasy, ostrzą pazurki dowcipu, by godnie w szranki wystąpić. Z wielu przygotowań do balu kostyumowego korzystać będą nasi milusińscy, gdyż w dniu 2 lutego urządza Resursa dla dzieci członków i zaproszonych gości balik kostyumowy. Baliki te mają już ustaloną sławę. Zaproszenia na bal i balik wydawać będzie sekretaryat Resursy w ostatnim tygodniu b. m. w godzinach wieczornych.

Ślub. W sobotę w kaplicy PP. Urszulanek w Krakowie odbył się ślub p. Zofii Swolkienówny, córki p. Wł. Swolkiana, radcy policyi i Adeli z Reinerów, z p. Zdzisławem Olszewskim, właścicielem Święcan. Aktu ślubnego dokonał ks. biskup Nowak w asystencyi ks. prałata Wądolnego, ks. dziekana Sędzielewskiego i ks. kanonika Rychlaka. Po ceremonii ślubnej odbyło się w Grand hotelu przyjęcie, w którem wzięło udział liczne grono osób zaprzyjaźnionych z obu domami.

Uroczystość cechu rzeźników na „Kotłowem". W myśl uchwały Walnego Zebrania cechu rzeźników odbyło się w niedzielę wieczorem na „Kotłowem" uroczyste zawieszenie portretów: ś. p. Armółowicza i r. m. p. Józefa Bialika. Na uroczystość przybyło bardzo wielu gości z kół obywatelstwa i mieszczaństwa krakowskiego. Podczas skromnej uczty wznosili toasty: ks. kanonik Rychlak, r. Kosobucki, r. Drozdowski, r. mag. Baczkowski, instruktor przem. p. Ostrowski i w. i., podnosząc zasługi uczczonych członków. Imieniem rodziny zmarłego dziękował p. Jan Armółowicz, zastępca dyrektora Banku Krajowego. Wśród miłej pogawędki uczta przeciągnęła się do późnej godziny.

Wycieczkę sankami do Morskiego Oka i Doliny Kościeliskiej urządza sekcya wycieczkowa krak. „Ogniska nauczycielskiego" w dniach 30, 31 b. m. i 1 lutego b. r. Koszta wycieczki do M. O., z powodu zniesienia biletów powrotnych i podwyższenia taryfy kolejowej, wynoszą 25 kor. od osoby (bez kolei 11 kor.), do Dol. Kościeliskiej 21 kor. (bez kolei 7 kor.). Koszta obu wycieczek 34 kor. — Zgłoszenia do 20 bm. przyjmuje sekcya wyciecz. „Ogniska naucz." w Krakowie, ul. Kanonicza 19 I. p.

Nieżywe dziecko w kanale. Wczoraj przed południem znaleźli robotnicy, czyszczący kanał w ul. Wiślnej, zwłoki niemowlęcia, mogącego liczyć 3—4 miesięcy. Dziecko leżało około 14 dni w kloace. W którem miejscu kanału porzucono dziecko, nie można stanowczo stwierdzić, gdyż prąd nieczystości mógł je unieść i dość daleko posunąć. Matka tego dziecka nieznana.

Ucieczka służącej przez okno. Katarzyna D., służąca u introligatora N. N. przy ul. Pańskiej l. 6, zgłosiła się wczoraj nad ranem na Pogotowie z obdartymi ze skóry palcami obu rąk. Pokaleczenia odniosła wśród następujących okoliczności: jej chlebodawca, srogi pan, zrobił z nią awanturę i zagroził jej biciem. Przerażona służąca, zamknięta na klucz, uwiązała linkę u okna i po niej spuściła się z I. piętra na dół, obdzierając sobie palce. Na Pogotowiu skarżyła się: „Służyłam przez 4 lata u radcy polic. Basacha a nic mi się złego nie stało, a taki bylejaki introligator chciał mię bić!"

Omal nie stracił głowy. Palacz kolejowy, Matuszczyk, lat 36, podczas jazdy pociągiem wychylił głowę zanadto tak, że uderzył nią silnie w sztabę żelaznego mostu na Wiśle. Wskutek tego doznał wstrząsu mózgu i paru ran. Pogotowie opatrzyło go na dworcu. Mało, a Matuszczyk byłby przyjechał do Krakowa bez głowy.

Złośliwy malec. W sprawie zranienia ucznia szkoły wydziałowej na Smoleńsku, Kosickiego, przez kolegę Zakulskiego, o czem pisaliśmy w piątkowym nrze, należy sprostować, iż Zakulski zranił kolegę nieumyślnie, przez nieuwagę. a nie ze złośliwości.

Kieszonkowy złodziej w pociągu. Kondoktor kolejowy, Jan Mróz, przychwycił na kradzieży kieszonkowej w pociągu, jadącym z Krakowa do Oświęcima, Grzegorza Stecułę, który chodził po klasach i obszukiwał kieszenie śpiącym pasażerom. W Krakowie oddał kondoktor Stecułę w ręce policyi

Pobici i poranieni. Wczoraj w nocy zawezwano Pogotowie na ul. Felicyanek pod l. 15, gdzie schronił się poraniony przez napastnika Kazimierz Kania, z zawodu kaflarz. Głębokie rany na głowie i ramieniu opatrzyło mu Pogotowie.

W nocy zgłosili się na stacyę ratunkową: Benedykt F., funkcyonaryusz kolejowy i Władysław S., drukarz litograficzny, poranieni w bójce szynkowej. — Obaj mieli rany na głowie, a Władysław S. znaczną ranę na skroni, zadaną nożem. Obu rannych opatrzono

Aresztowanie szajki złodziei węglowych. Z powodu licznych kradzieży węgla ze składów przy ul. Pawiej i wozów kolejowych, dokonano wczoraj szerokiej obławy na złodziei węgla a rezultatem było wyłapanie sporej paczki rozmaitych próżniaków, żyjących tylko z takich kradzieży. Aresztowano: Jana Wiśniewskiego, lat 13, Onaka Jana, lat 15, Kluzego Michała, lat 19, Galasa Karola, lat 27, Piórę Piotra, lat 36. Tenczyka Piotra, lat 32, Bujaka Jana, lat 38, Szostaka Józefa, lat 46 i Jana Lacha, lat 62. Paczka jest liczna, jest więc nadzieja, że składy węgla i dworzec kolejowy na jakiś czas będą miały spokój ze strony tych złodziejaszków.

Międzynarodowy złodziej w Krakowie. Na gościnne występy do Krakowa przyjechał z Rumunii międzynarodowy złodziej, 22 letni Grzegorz Bildarescu z Brajli. Nim jednak zdołał dokonać jakiej operacyjki większej na kieszeniach Krakowian aresztowano go na doniesienie włościanina Mykity Wołka, jadącego na robotę do Prus, któremu Bildarescu wyjął z kieszeni 6 kor. Przy aresztowanym znaleziono recepis pocztowy na 119 kor., wysłanych pod adresem: Nikolin Triffon, Jassy. Jest to zapewne sumka, zdobyta na jakiej kradzieży. Prócz tego znaleziono przy Rumuńczyku nieco kosztowności złotych, które mu zakwestyonowano, jakkolwiek tłómaczył się, że je podczas swych licznych podróży za bezcen okolicznościowo pokupił.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczór zawezwano Pogotowie do jednej z kamienic w Rynku, gdzie p. H., kupiec krakowski, napił się w zamiarze samobójczym zgęszczonego alkoholu. Pogotowie zastosowało odpowiednie środki, poczem oddało denata, znajdującego się w stanie nie budzącym obaw, pod opiekę przybyłego lekarza. Powodem zamachu samobójczego miał być zły stan interesów pana H.

Wyratowanie tonącej samobójczyni. Wczoraj po południu rzuciła się do Wisły koło elektrowni miejskiej 21-letnia Karolina Piątkowska ze Lwowa. Robotnicy jednak, pracujący przy budowie trzeciego mostu na Wiśle, pospieszyli na ratunek tonącej i wydobyli już nieprzytomną dziewczynę na brzeg. Nad leżącą zebrał się natychmiast tłum ciekawych. Zawezwane Pogotowie zabrało się energicznie do cucenia omdlałej i wreszcie przyprowadziło ją do przytomności. Jak stwierdzono, p. Karolina P. przyjechała wczoraj po południu do Krakowa i natychmiast udała się nad Wisłę, aby pozbawić się życia. Po ocuceniu robiła wyrzuty dyżurnym Pogotowia, że jej napowrót przywrócili „ten marny żywot". Powodem samobójstwa miał być brak środków na utrzymanie i opuszczenie przez narzeczonego. Młoda dziewczyna nie ma ochoty do życia i zapowiedziała, że powtórnie rzuci się w Wisły, „aby zginąć jak Wanda".

Szósty zamach samobójczy w przeciągu paru miesięcy wykonał na swe życie Władysław Izdebski, czeladnik szewski, liczący 24 lat. Przed paru laty otruła mu się żona wskutek nieszczęść domowych, a śmierć jej tak wpłynęła na Izdebskiego, że po sześć razy truł się i za każdym razem szybka pomoc Pogotowia ratunkowego wracała mu życie. Wczoraj po południu zażył Izdebski silną dawkę fosforu i osłabiony wyszedł na ulicę, gdzie padł. Policyant zawezwał Pogotowie, które odwiozło chorego do szpitala św. Łazarza.

Zmarli. Józef Fox, majster stolarski, zmarł, przeżywszy 64 lat.

Z Horbalskich Albina Plannerowa, wdowa po oficyale poczt., zmarła 14 bm. w wieku 74 lat.

Daniel Sylwester Karwat, majster ciesielski i obywatel m. Krakowa, zmarł 14 bm., przeżywszy 60 lat.

Wojciech Salawa, emer. dyrektor szkolny, zmarł 16 bm., przeżywszy 66 lat.

Z Noworytków Marya Baranowska, obywatelka m. Krakowa, zmarła 17 bm., przeżywszy 60 lat.

Jan Łątka, b. nauczyciel ludowy, zmarł 16 bm., przeżywszy 25 lat.

Eufrozyna Stępniowska, żona biletera teatru m., zmarła 16 bm., przeżywszy 54 lat.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Komedya omyłek".
Sroda: „Wielki Fryderyk".
Czwartek „Komedya omyłek".
Piątek: „Kordyan".
Sobota: „Pod górę".
Niedziela pop.: „Betleem polskie".
Niedziela wiecz.: „Wielki Fryderyk".

Repertuar teatru ludowego:

Wtorek: „Opowieści Imci pana Dymka".
Środa: „Pan Mecenas".
Czwartek: „Pan „Mecenas".
Piątek: „Pan Mecenas".
Sobota: „Ciotka Karola".
Niedziela popoł: „Opowieści Imci pana Dymka".
Niedziela wiecz.: „Ciotka Karola".
Poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami".
Wtorek: „Ciotka Karola".

Telegramy „Nowin".

Nowy gabinet węgierski.

Budapeszt. Węgierskie Biuro koresp. donosi z Wiednia: Skład nowego gabinetu węgierskiego jest następujący: hr. Khuen-Hedervary obejmuje prezydyum, a równocześnie kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych, min. a latere i min. dla Chorwacyi; Wł. Lukacs min. skarbu; Hieronymi min. handlu; dr. Szekeli min. sprawiedliwości i prowizorycznie min. oświaty; hr. B. Serenyi min. rolnictwa; generał-major Hazay min. honwedów.

(Jest to więc na razie gabinet niezupełny, ponieważ cztery teki oddano prowizorycznie ministrom innych wydziałów).

Budapeszt. Gabinet hr. Khuena przyjęto z jednej strony wprost wrogo, z drugiej obojętnie. Hr. Khuen-Hedervary zapowiada bardzo popularny program, jak np. powszechne prawo głosowania, różne reformy społeczne i upaństwowienie administracyi. Nowe wybory do Sejmu mają się odbyć z początkiem maja.

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń. Chemiczne badanie szczątków zwłok Amlacherówny narzeczonej Hofrichtera, wykazało, że przyczyną śmierci nie było otrucie.

Śledztwo przeciw H dotychczas nie przyniosło nowych poszlak, któreby mogły decydować o winie.

Wcielenie Finlandyi do Rosyi.

Helsingfors. Krążą tu pogłoski, że w najbliższych dniach pojawi się ukaz carski **znoszący w zupełności autonomię Finlandyi, która wcielona ma być do Rosyi.** Sejm finlandzki ma być zniesiony a Finlandya ma otrzymać 16 mandatów do Dumy.

W całej Finlandyi ma być równocześnie ogłoszony stan oblężenia.

Car i król serbski.

Wiedeń. Serbski minister spraw zagranicznych Milovanović udaje się do Petersburga, aby przygotować grunt do wizyty króla Piotra. Gdyby car nie chciał króla Piotra przyjąć, ma król rzekomo zamiar złożenia korony na rzecz syna Aleksandra.

Spadek po królu Leopoldzie.

Bruksela. Między wierzycielami ks. Ludwiki i ks. Filipem z jednej strony (ks. Filip Koburski zażądał od swej ex żony zwrotu zapłaconych za nią przy rozwodzie długów), a ks. Ludwiką z drugiej strony przyszło do ugody. Ks. Filip zredukował swoje pretensye do pół miliona franków.

Wobec tego przystąpiono do rozdziału spadku. Każda córka Króla Leopolda otrzymała 6 milionów franków. Ks. Ludwika zapłaciła najpilniejsze długi.

Podobno znaleziono jeszcze inne papiery wartościowe, tak, że każda z córek Leopolda otrzyma 30 milionów.

Wybory w Anglii.

Londyn. Z przebiegu wyborów sądzić można, że partya liberalna zatrzyma wprawdzie w Izbie gmin większość, lecz nieznaczną. Dzienniki liberalne nawet przypuszczają, że większość ta bez głosów irlandzkich nie da się utrzymać. Wobec tego uważają za możliwe ponowne, bliskie rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów. Jednak liberalny minister skarbu Lloyd George wysłał do swego okręgu wyborczego następujący telegram: „Zwyciężamy! Anglia nie chce się dać rządzić ani lordom, ani piwoszom".

Wszystkie dzienniki podnoszą klęskę socyalistów.

Strzały rewolwerowe w kościele.

Rzym. W miejscowości Otelli koło Brescyi podczas Mszy porannej w katedrze nieznany mężczyzna strzelił dwukrotnie z rewolweru i zranił śmiertelnie proboszcza i drugiego księdza, który mu asystował. Zebrani na nabożeństwie wśród popłochu wybiegli z kościoła. Okazało się, że sprawca jest obłąkany.

ZE ŚWIATA

Pp. Paderewscy, po przyjęciu deputacyi krakowskiej, wyjechali wczoraj do Szwajcaryi, skąd udają się na dłuższy pobyt do Afryki.

W stan spoczynku. Generalni inspektorowie wojsk Fiedler i Albori przechodzą w stan spoczynku. Następcami ich mają być generałowie Oskar Potiorek i Libomir Frank.

Pan „Jacques Kulesza", alias Jakób Salamon z Tarnowa, młody grafoman i oszust, szwendający się napróżno po redakcyach krakowskich, stanął onegdaj przed sądem w Wiedniu, oskarżony o uwiedzenie żony bankiera, 20-letniej Köhlerowej w Berlinie, żyjącej z mężem nieszczęśliwie.

Salamon zajął się nią i z piękną panią Köhlerową wyjechał do Krakowa. Mąż nie wiedział, kto jest uwodzicielem jego żony, dopiero detektywi prywatni odkryli, że jest nim Salamon. Dochodzenia dalsze wykazały, że Salamon wywiózł panią Köhlerową do Wiednia, gdzie ją umieścił w jednym z hoteli, a sam wyjechał do Krakowa. Köhlerowa, pozostawiona sama w Wiedniu, zwróciła się do męża z prośbą o pomoc i powróciła do niego do Berlina. Salamona zaś aresztowano.

Wczoraj stanął on przed sądem z bardzo genialnie zafryzowanymi włosami. Na zapytanie odpowiada, że nie poczuwa się do winy, bo pani Köhlerowej, która żyła nieszczęśliwie z mężem, oddał tylko usługę rycerską, odwiózłszy ją na jej prośby do Wiednia.

Przewodniczący zwrócił jego uwagę, że przysługa ta nie była tak bardzo rycerska, gdyż od Kohlerowej otrzymał raz 400, drugi raz 4.000 koron. Salamon odpowiada, że pieniądze te złożył dla niej w jakimś banku w Krakowie.

Odczytano zeznania rzekomo uwiedzionej pani Kohlerowej, która twierdzi, że odjechała od męża wskutek namowy Salamona. Sąd jednak Salamona uwolnił.

Drugi gram radium. Według wiadomości, podanej przez państwowe biuro sprzedaży radium w Joachimsthal, znaleziono w Czechach drugi gram radium. Dla austryackiej kasy państwowej systematyczne wyzyskiwanie ziemi, zawierającej radium, stanowi bardzo poważny dochód, ponieważ gram radium przedstawia wartość 380 000 koron. Jest też dosyć odbiorców, niżby można dostarczyć odpowiedniej ilości radium, choć jeden miligram oceniają na 380 kor. Austryackie biuro sprzedaży radium dotąd nie mogło jeszcze rozpocząć wyzysku radium, ponieważ trzeba wprzód wypróbować metodę, jak ten metal należy pakować.

Niebezpieczeństwo promieniowania radium jest bardzo znaczne, dlatego koniecznem jest znalezienie pewnego środka przeciw temu. Badanie tego tajemniczego produktu odbywa się we Wiedniu w nowo zbudowanym instytucie dla radium, które zostało urządzone w osobliwy sposób; abelektryczne aparaty miernicze nie były wystawione na szkodliwe działanie radium. Przedewszystkiem rząd kładzie wielką wagę na to, aby należycie wyzyskać ziemię w Joachimsthal, zawierającą radium, przez odpowiednie zabudowanie tej miejscowości urządzić w niej kąpiele radiowe któreby miały bardzo ważne znaczenie dla chorych. W kopalniach w Joachimsthal wydobywa się także inne produkty, zawierające składniki radium, jak aluminium i polonium. I te produkty zawierają wiele właściwości leczniczych, które posiada radium. — Tem się jednak różnią od radium, że znajdują się w większej ilości i że wydobywanie ich nie jest połączone z tak wielkiemi trudnościami jak przy radium.

Co to jest syonizm? Na kongresie syonistów w Hamburgu zapytał Maksa Nordaua korespondent „Tempsa", aby mu określił, co to jest właściwie syonizm?

Nordau odpowiedział:

„Syonizm jest to ruch, który ma na celu danie stałego i bez zastrzeżeń ogniska w Palestynie tym wszystkim w pośród żydów na świecie, którzy nie mogą lub nie chcą zasymilować się z narodami, wśród których żyją. Jeżeli zaś ta kategorya żydów domaga się stałego siedliska w Palestynie, to aby żyć tam, nie jako cudzoziemcy naturalizowani ani też jako przybysze tolerowani, lecz jako kontynuatorzy życia narodowego swego plemienia, życia przerwanego od dwóch tysięcy lat, lecz przechowanego istotnie w ich duszy".

Małe nieporozumienie.

Pan naczelnik sądu w Bławatowie obchodził 25-letni jubileusz swojej służby. Koledzy, wraz z urzędnikami kancelaryjnymi i służbą, w dowód sympatyi dla lubianego szefa, ustroili mu biuro kwiatami i girlandami z dębowych liści.

Po przemowie i „replice", czyli podziękowaniu za niespodziankę, rzekł radca:

— A teraz do pracy panowie!

Wszyscy rozeszli się do biur. Wprowadzono na rozprawę starego, nałogowego złodzieja - włamywacza. Ten, gdy podniósł oczy od ziemi i ujrzał salę tak przystrojoną, zaczął się nagle trząść, jak w febrze, łzy ciurkiem puściły mu się z oczu i jak w ekstazie powtarzał raz po raz:

— Dziękuję!.. panie radco! dziękuję! serdecznie dziękuję! Nie zasłużyłem! Dziękuję!

— Za co mi dziękujesz? — spytał zdziwiony radca.

— Że pan radca z okazyi mojej 25-tej kary tak ślicznie kazał ustroić salę! Takiego jubileuszu nie spodziewałem się! Dziękuję! dziękuję!

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Choroby płuc, kaszel, nieżyty, kztusiec, influencę leczą lekarze **SIROLIN „Roche"**



Kto powinien sirolinę zażywać?

1. Każdy cierpiący na dłużej trwający kaszel. Gdyż lepiej jest zapobiegać chorobom, aniżeli je leczyć.
2. Osoby z przewlekłemi nieżytami oskrzeli, które leczy się siroliną.
3. Astmatycy, doznający znacznej ulgi przez sirolinę.
4. Dzieci skrofuliczne z obrzękami gruczołów, nieżytami oczów i nosa etc., u których sirolina na całe odżywienie wpływa znakomicie. 131



Należy żądać wyraźnie siroliny w opakowaniu oryginalnem „Roche" i odrzucać stanowczo naśladownictwa i tak zwane przetwory zastępcze (Polecenie lekarskie).

Broszury o sirolin'e „J I" na żądanie **bezpłatnie i opłatnie** przez

F. Hoffmann-La Roche & Co., Wien III, 1, Reulinggasse 11

PRENUMERATĘ

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę

Księgarnia Katolicka Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego.

TELEFONU Nr. 708. 55

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

STAŁYCH :: :: :: ZASTĘPCÓW

za miesięcznem stałem wynagrodzeniem w kwocie 100 koron obok dobrej prowizyi, przyjmie pewien wielki dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty miesięczne. Oferty pod „Szczęście życia" do Administracyi „Nowin". 88

Panna jako kopistka budowlana i buchalterka lub jako ekspedyentka sklepowa z chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia w Administracyi „Nowin". 105

Pens. urzędnicy 106 mogą otrzymać bardzo korzystne zastępstwo firmy polskiej nie wymagające znajomości fachowej. Zarobić można do 30 K. dziennie. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod adresem: Postschliessfach 254, Poznań-Posen.

Sumiennych i zdolnych **kolporterów i agentów** poszukujemy na kilka okręgów większych. Warunki nadzwyczaj korzystne; zarobić można do kilkadziesiąt kor. dziennie. Do wyboru oddać możemy szereg dzieł bard. o pokupnych, które dostarczamy na drobne spłaty. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod adresem: Księgarnia wydawnicza Polska, Poznań-Posen W. Garbary 37. 107

Plac budowlany lub realność do przebudowy poszukiwane. Wiadomości udziel: z grzeczności E. Ronka architekt ulica Grodzka l. 26. 110

Tokarza katolika poszukuje W. Rachwał w Rzeszowie. 122

Portyera od 1 lutego poszukuje się. Wiadomość u Jana Wolnego plac Szczepański l. 2.

Poszukuje się inteligentnej osoby w średnim wieku z bardzo dobremi poleceniami, odpowiedniem wykształceniem, władającej językiem niemieckim, obznajomionej dobrze z gospodarstwem domowem, szyciem i wychowaniem dzieci. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „Nowin" pod Nr. 118

Czeladnik masarski poszukuje zajęcia od 1 lutego. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 121

Do sprzedania.

Kilkanaście morgów rębnego drzewostanu przeważnie jodłowego w okolicy Nowego Sącza, stacya kolei w miejscu sprzeda Józef Łysy Brzezie. 103

CENNIK

przyozdabiania i utrzymywania w porządku mogił i grobowców na cmentarzu miejskim w Krakowie tudzież

cennik roślin dekoracyjnych i kwiatowych

przesyła na żądanie Zarząd cmentarza miejskiego w Krakowie. 126



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi! Telefon Nr. 55. 54

ZA DARMO i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin niezbędnych artykułów gospodarczych i podarków różnego rodzaju, który na żądanie natychmiast przesyłam

C. i k. nadworny dostawca 7

Hanns Konrad w Brüx Nro 1474 (Czechy).

Kasyerka potrzebna do cukierni **Adama Piaseckiego** w Krakowie, ul. Długa 12 Floryańska 2. 57

WYRĄB MIĘSA

pierwszej jakości Zw. ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w jatkach dominikańskich l. 19 objęli od soboty 15 b. m. p. p. **HOŁYST I MISZCZYNSKI** i sprzedają takowe także dla szerszej publiczności po zniżonych cenach. 125

¼ funta **Rydzy** ¼ funta wybornych kiszonych tylko 8 centów 16 halerzy

104a — u —

Mich. Nodzeńskiego Krakow, Floryańska 40.

15 Powiślska 15 Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **ROMUALDA PIECZARKI**

Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·— 504

Pierwszy krakowski Zakład czyszczenia 99

„Cracovia"

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 16. Telefon 636.

czyści, odprósza dywany, meble i t. d. w hygieniczny sposób zapomocą udoskonalonego aparatu najnowszej konstrukcyi, przez władze sanitarne wypróbowanego i poleconego „Atom"; froteruje, zapuszcza podłogi i sprząta dokładnie całe mieszkania i budynki. Specyalność: zapuszczanie i mycie podłóg w salach balowych oraz czyszczenie porcelli i okien wystawowych i mieszkalnych, szyldów i t. d. Zakład daje wszelką gwarancyę za nieuszkadzanie przedmiotów czyszczonych i dokładne wykonanie zleceń.

Najpraktyczniejsze na podarki prześliczne wyroby japońskie i chińskie poleca 1153 **A. LISOWSKI „FORTUNA" Kraków, Sukiennice 23. Skład herbaty.**

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata, Najsmaczniejsza herbata jest z marką 1154 **„DZWON".**

¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty . . 1 K.
¼ f. Ceylońskiej herbaty 1·20 K.

u firmy: **Ag. LISOWSKI „FORTUNA" Kraków, Sukiennice 23.**

Porter angielski w całych i ½ butelkach oryg. **wytrawny** poleca firma **A. HAWEŁKA** c. k. dostawca dworu w KRAKOWIE. 6

PAN L. który kupił u nas piec żelazny i zapłacił zań, zechce go zabrać, bo zmuszeni będziemy wystawić go na strych i nie odpowiadamy za żadne uszkodzenie. Gł. Ajencya Pism i Ogłoszeń Kraków, Sławkowska 2

SENSACYJNY PROCES Janiny Borowskiej z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358

Dla odbiorców „Nowin" po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

Podarunek okolicznościowy **Zegarek z łańcuszkiem** tylko za 2 kor.

Z powodu zakupienia wielkiej ilości zegarków przesyła austryacki dom wysyłkowy: 1 wspaniały pozłacany, 36 godzin chodzący zegarek kotwicowy, razem z pięknym łańcuszkiem w cenie tylko 2 Kor. Gwarancya trzechletnia na piśmie. Przy zakupnie 3 sztuk cena wynosi K 5·50. 5 sztuk K 9. Przesyłka za pobraniem.

Austryacki dom exportowy **J. GELB, Nowy Sącz 202.**

NB Gdyby się niepodobało zwracam pieniądze. 126

L. 90938/9

1. 127

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót brukarskich dla gminy m. Krakowa w ciągu roku 1910, 1911 i 1912, odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (plac WW. Świętych l. 6 II. p.), dnia 4 lutego 1910 r. t. j. w piątek, o godzinie 12 w południe publiczna licytacya zapomocą opieczętowanych i znaczkiem na 1 K. ostemplowanych ofert. Oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym terminie do godziny 12 w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi 200 koron, które złożyć należy w Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne ogólne, szczegółowe i deklaracye otrzymać można w oddziale drogowym Budownictwa miejskiego B. w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

OBRAZY akwarele, rysunki znanych malarzy — kupuje — **ST. NIEMCZYK** Zakład rytowniczy 119 Kraków, Sukiennice 10 K.



Najtańsze i najładniejsze karty pocztowe w wspaniałych barwach, artystycznie wykończone. Nowości w kartach artystycznych i postaciach kobiecych; serye kart miłosnych, z dziecinnymi postaciami, kwiatów, widoków, karty z powinszowaniem świąt, imienin i urodzin. Karty te są nadzwyczaj tanie, bo zaopatrzone firmą, kosztują: 20 szt. opłatnie K —·30, 50 szt. opłatnie K —·70, 100 „ „ K 1·30, 200 „ „ K 2·50. 500 sztuk K 5·25, 1000 sztuk K 10·—. Za nadesłaniem kwoty w gotówce lub markach pocztowych. Przesyłki wyżej K 2·— wysyła się za zaliczką przez c. k. nadwornego dostawcę **Hannsa Konrada** Brüx Nro 1463 (Czechy). Katalog główny darmo i opłatnie. 20

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi Józefa Tobiczyka w Krakowie ul. Szujskiego L. 7, podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dn. 17 stycznia 1909 Nr. 169 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Obok głównego kursu, który się rozpoczyna 6-go września b. r., otwarto dla kandydatów względnie kandydatek, mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do państwowych egzaminów z buchalteryi i rachunkowości państwowej, specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Wykłady odbywają się oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 3 do 6-tej po południu.

Kierownik szkoły **Józef TOBICZYK** KRAKÓW, UL. SZUJSKIEGO Nr. 7.

REIM i Ska

poleca **pastę i apretyę do bucików** wyrobu **JULIANA ZACHARSKIEGO** magistra farmacyi **jako najlepszy wyrób.** 124

PALARNIA KAWY poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych. **M. JAWORNICKI.**

R. Ditmar Kraków Rynek 22. naprzeciw odwachu poleca bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.

Osobny dział porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Wielki wybór garniturów na umywalnie, najnowsze wzory.

Ceny konkurencyjne. 67

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE po najniższych cenach wykonuje **ST. NIEMCZYK** Kraków, Sukiennice 10 K. Fabryka założona w roku 1879. 120

Rządowo uprawniona **Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych** pod firmą **K. RZĄCA i CHMURSKI** w Krakowie, przy alley św. Gertrudy L. 4 wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tod Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco. 39

DERKI NA KONIE w trwałem i doskonałem :: wykonaniu. ::



Nr. 2035. Styryjska derka z sierści cała kratowana w różnych odmianach, jak na brunatnem tle czerwona, niebieska lub zielona kratka, na żółtem tle, niebieska lub bronzowa kratka, na niebieskiem tle czerwono-żółta krata, na zielonem czarna kratka, na szaro-brunatnem biała kratka. 1. Wielkość 157 cm. długa, 115 cm. szeroka K. 5·—. Lepsze derki K. 5·70, 6·50, 7·—, 8·20, 9·—, 10·60, i wyżej. Wybór obfity. Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy dozwolony. Wysyła za pobraniem lub poprzednią zapłatą c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 1984 (Czechy).

Katalog główny z 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 34

ZAKŁAD POGRZEBOWY LEONA GAWLIKA w Podgórzu, Rynek 5, urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 56

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta *Dra M. Harveya:* **„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".**

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na zaużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków ul. Wiślna l. 2.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularny i bezpośredni ruch z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Martha Washington	4 grudnia
Alice	16 „

W r. 1910.

Oceania	1 stycznia
Argentina	15 „
Martha Washington	27 „
Alice	5 lutego
Oceania	19 „

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Francesca	23 grudnia
Atlanta	31 „

W r. 1910.

Laura	20 stycznia
Sofia Hohenberg	10 lutego

Zmiany zastrzega się.

Jen. Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrężowych **GOLDLUST i SKA.** Kraków, ul. Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolejowego). Lwów, ul. Na Błonie 9, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye. Biuro spedycyjno-komisowe. 148

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.